Nr. 53 | Środa, dnia 22-go lutego 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Wielki Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski nawołuje szerokie rzesze do zgodnejw spółpracy celem odrodzenia Ojczyzny

Kiedy Briandowi polecono złożyć gabinet, w półtora roku potem, opowiadał przyjaciołom następującą historyjkę:

— Do składu porcelany wchodzi człowiek z ciężką, okutą laską w ręku i rozbija systematycznie wszystko, jedno po drugiem.



Zbiegają się ludzie, patrzą, radują tym widokiem i mówią:

— Wielki to śmiałek:

Nazajutrz wchodzi do składu człowiek z pudełkiem. Dobywa wielki słój kleju, siada i zaczyna skromnie i cicho kleić wazony, talerze, szklanki. Nie zbiegają się na jego widok ludzie, nikogo nie raduje to, co robi, a przechodnie mijają skład obojętnie.

Przez całe życie pełniłem tę właśnie funkcję.

* * *

Przyszła nam na myśl ta oto anegdota, którą scharakteryzował swoją metodę pracy jeden z najwybitniejszych dzisiejszych mężów stanu Francji, gdyśmy zastanawiali się nad zarzutami nielicznych już dziś przeciwników Marszałka Piłsudskiego, że nie ma On wyraźnego programu dla swoich rządów.

Czyżby istotnie Marszałek Piłsudski nie miał planu?

Czyżby istotnie obecny Rząd Polski nie nakreślił sobie jasnych wytycznych swojej działalności?

Czyżby naprawdę można było zgórą 21 miesięcy rządzić tak dużem Państwem, jak Polska, z korzyścią oczywistą zarówno dla samej organizacji państwowej jak i — odrodzenia gospodarczego społeczeństwa bez programu?

Po stokroć nie!

Marszałek Piłsudski i Jego Rząd wytyczyli sobie z całą dokładnością i pewnością skrzętnych gospodarzy bogatego narodu w prostych linjach kierunek swojej działalności, ba, nawet określili stopień napięcia energji w przeprowadzaniu planu swoich prac w określonych momentach.

Jak każda budowa większego lub mniejszego objektu wymaga szczegółowego planu i nakreślenia zasadniczych etapów, tak tem więcej i budowa Państwa Odrodzonego nakazuje Budowniczym naszkicować program prac i określić ściśle etapy zasadnicze jego wykonania.

Takim pierwszym etapem w budowie Ojczyzny wskrzeszonej było ugruntowanie zrębu państwowości polskiej przez wytknięcie, na wzór Bolesława Chrobrego, słupów i kopców granicznych.

A gdy orężem, czy układem pokojowym celu tego dopiął Wielki Nasz Budowniczy, stanął przed nami drugi etap: uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Państwie, a przez to umocnienie wbitych pali granicznych i wpisanie Polski do rodziny wielkich i wolnych mocarstw świata.

Ten odcinek pracy państwowej jest bodaj najcięższy dla nas ze względu na nasze psychiczne wady i zalety, a przedewszystkiem z uwagi na wybujały indywidualizm każdego Polaka.

Trzecim etapem, wiążącym się ściśle z drugim jest odrodzenie gospodarcze Polski, do czego Rząd Marszałka Piłsudskiego powołuje jak najwięcej sił społecznych wszystkich warstw, któreby w harmonijnej współpracy między sobą i Rządem pracowały celem rozwinięcia i pogłębienia frontu tej odpowiedzialnej pracy.

Tak powinni rozumować wszyscy uświadomieni obywatele i nie dać się zwodzić na manowce różnym zbankrutowanym politykierom, gdyż jak poeta mówi:

„Gdy nie jesteś budowniczym,
Musisz być budulcem,
Kielnią, młotem robotniczym,
Gdy nie jesteś budowniczym.

Lecz nie wolno ci być niczym,
Tembardziej hamulcem,
Gdy nie jesteś budowniczym,
Musisz być budulcem".

Stanisław Targowski.

Biskup pomorski za J. Piłsudskim

Patrjotyczne wskazania dostojnika Kościoła

TORUŃ, 21.2 (AW). Ks. biskup Okoniewski wydał do powładnego sobie duchowieństwa list pasterski, w którym wyjaśnia, jakiem być winno stanowisko duchowieństwa wobec wyborów.

Wedle brzmienia listu tego, wobec teorji o pochodzeniu władzy świeckiej, należy poczynania wyborcze kierować w myśl wskazań istniejącego Rządu Marszałka Piłsudskiego, co jest łatwiejsze w Polsce Wyzwolonej, obecnie, niż dawniej za czasów niewoli.

List pasterski ks. biskupa Okoniewskiego został odczytany w parafjach diecezji chełmińskiej w niedzielę 19 bm.

Czołowy kandydat

Stanu Średniego na liście Nr. 1



P. Edward Idźkowski

Wybitny działacz na niwie społecznej, niestrudzony bojownik o wywalczenie lepszego jutra dla Stanu Średniego

mówi na str. 2-ej o zadaniach nowego Sejmu.

Zadania nowego Sejmu

(Ankieta „Hasła Łódzkiego")

P. Edward Idźkowski, wybitny działacz na niwie społecznej, niestrudzony bojownik o wywalczenie lepszego jutra dla Stanu Średniego w ten sposób określa najważniejsze prace Sejmu:

Za najważniejsze zadanie nowego Sejmu uważam zmianę konstytucji.

Obecna nasza ustawa była opracowana zbyt jednostronnie i to, w dodatku pod kątem widzenia zasadniczej myśli: walki z ówczesnym Naczelnikiem Państwa Marszałkiem Piłsudskim.

I stąd znalazło się w tej konstytucji marcowej wszystko to, co sprowadza rolę Prezydenta Rzeczypospolitej do zadań czysto reprezentacyjnych, a rząd uzależniło od walk partyjnych.

System ten i jego skutki doprowadziły pod względem gospodarczym Państwo Polskie nad brzeg przepaści, a pod względem politycznym osłabiło powagę państwa nazewnątrz.

Dlatego też nowa konstytucja musi iść w kierunku wzmocnienia władzy Głowy Państwa P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Musimy nadać P. Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i powoływania Rządu, gdyż ten nie może być zależny od wyniku układów partyjnych.

Ciągłość władzy i ciągłość pracy w rządzie uważam za najważniejsze postulaty, gwarantujące sprawność działania. Ciągłe zmiany rządu i powodowane temi zmianami przetasowywanie nietylko wśród wyższych, ale nawet i wśród średnich stanowisk urzędniczych wywierały jaknajgorszy wpływ na nasze życie państwowe i gospodarcze. I wskutek tego nie można było wyszkolić należycie kadrów urzędniczych.

Muszę zastrzec, że te wszystkie postulaty będą spełnione jedynie w tym wypadku, gdy w Sejmie zasiądą ludzie stojący wyżej wszystkich partyj i klik, a mający jedynie dobro i rozwój Państwa na względzie.

I dlatego też uważam, że jedynie zwycięstwo listy Nr. 1 może zapewnić Państwu i Narodowi potęgę i dobrobyt.

NA CZEŚĆ WSPÓŁPRACY!

Wysiłek twórczych elementów społeczeństwa

Toast ministra Czechowicza

WŁOCŁAWEK, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W zrozumieniu doniosłości znaczenia gospodarczego i kulturalnego naszego miasta, jako największego ośrodka na Kujawach, nastąpiło w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie filji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na uroczystość tę przybył p. min. Skarbu Gabrjel Czechowicz, czołowy kandydat listy Nr. 1, który na bankiecie, wydanym na jego cześć, wygłosił następujący toast:

Od pierwszych dni niepodległego bytu nasze życie państwowe rozwijało się pod znakiem trudności gospodarczych i finansowych.

Wiemy, że również inne państwa europejskie, które przyjmowały udział w wojnie światowej pracowały przez szereg lat nad odbudową zachwianej równowagi budżetowej i nad stabilizacją waluty.

W obecnym okresie jesteśmy świadkami tryumfu, jaki wytrwała praca ludzka odnosi w walce o przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych.

Przyszły historyk niezawodnie z wielkiem uznaniem podkreśli pełną energji pracę społeczeństw europejskich nad likwidacją skutków długoletniej i niesłychanie rujnującej pożogi wojennej.

Winniśmy poczytywać za szczególne szczęście,ześmy nie pozostali w tyle za innemi narodami i że sanacja naszych finansów pokrywa się w czasie z sukcesami, osiągniętemi przez rząd francuski, włoski, belgijski, węgierski i t. d.

A przecież uświadomić sobie musimy i cały świat kulturalny to uznać winien, że Polska miała do pokonania niewspółmiernie większe trudności w swych wysiłkach nad odbudową gospodarczą.

Kraj nasz na całej swej przestrzeni z wyjątkiem b. zaboru pruskiego był jednym wielkim teatrem działań wojennych i doznał tak okrutnych spustoszeń, jak żadne inne państwo.

Nadto w ciągu kilku lat wszelkie możliwości rozwoju zamarły i kraj pod względem gospodarczym upodobnił się cmentarzowi.

Nie należy zapominać, że polityka gospodarcza b. rządów zaborczych w ciągu przeszło stu lat niewoli nie liczyła się bynajmniej z potrzebami gospodarczemi terytorjów polskich.

Polityka rolna, przemysłowa, celna i komunikacyjna tych państw szła po linji, nie mającej nic wspólnego z interesami narodu polskiego, jako całości.

Na tem tle osiągnięte rezultaty stają się tembardziej jaskrawemi i winny napawać nas wiarą we własne siły.

Poprawę stanu gospodarczego i finansowego Państwa rząd obecny zawdzięcza w głównej mierze stałemu kontaktowi oraz ścisłej współpracy ze wszystkiemi nieuprzedzonemi czynnikami społecznemi.

Ta współpraca stanowi jedną z najpoważniejszych rękojmi dalszego pomyślnego rozwoju.

Pozwolą Panowie, że wzniosę toast *za współpracę wszystkich twórczych elementów naszego społeczeństwa.*

Komuniści tracą wpływy w fabrykach

Komuniści, którzy przy wyborach samorządowych zebrali około 40,000 głosów, obecnie — prawdopodobnie — nie zbiorą nawet połowy tej ilości głosów. Pomimo wzmożonej kontrakcji pepesowców, którą w całości zapisać należy na minus komunistów, w szerokich masach coraz to bardziej wzmacnia się dążenie do zaufania Wielkiemu Wodzowi Demokracji Polskiej i do głosowania na listę Nr. 1. Świadczy o tem powstanie około 45 Robotniczych Komitetów Fabrycznych Wyborczych dla Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Z Woj. Demokratycznego Komit. Kobiet Polskich

W niedzielę, 19 bm. odbyły się wiece i zebrania przedwyborcze kobiet w Zgierzu, Konstantynowie i Sieradzu. Uświadomienie polityczne przenika coraz głębiej do kobiet, które gorąco popierać będą akcję Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Konin

KONIN, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Akcja przedwyborcza zatacza coraz szersze kręgi. Bezpartyjny Blok zwołał na terenie tutejszego powiatu oraz sąsiednich, należących do Okręgu Wyborczego (Koło, Słupca, Łęczyca) szereg wieców, na których zapadły uchwały głosowania na listę Nr. 1.

W powiatach ujawnia pozatem żywszą działalność Wyzwolenie. Agituje również Blok Katolicko - Narodowy, lista nr. 24.

Brzeziny

BRZEZINY, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na wiecach przedwyborczych zwołanych przez Bezpartyjny Blok mimo usiłowań ze strony P. P. S. i stronnictwa Chłopskiego uchwalono rezolucję za listą Nr. 1.

Kalisz

KALISZ, 20.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Akcja wyborcza na terenie pow. Kaliskiego rozwija się dla Bezpartyjnego Bloku pomyślnie. Wiece i zebrania polityczne własne i wielu wypadkach przeciwników Bezpartyjnego Bloku kończą się uchwałą na listę nr. 1.

Poprawa płac pracowników *poczty i telegrafu*

Awanse dla wszystkich pocztowców

WARSZAWA, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Długotrwałe zabiegi pracowników pocztowych o poprawę bytu są wreszcie przychylnie przez Rząd załatwione rozporządzeniem Rady Ministrów o t. zw. awansach.

Jeśli chodzi o wyższy personel urzędniczy poczty i telegrafu — to przesunięto go wzwyż przeciętnie o jeden szczebel, w niektórych zaś wypadkach o 2 i 3 szczeble naprzód.

Ogółem posunięto do 7 stopnia służbowego 255 urzędników, do VIII — 1149, do IX — 865, do X — 1.012, do XI — 132 urzędników.

Dzięki tym awansom cały dół urzędniczy pójdzie w górę. Niższych funkcjonarjuszów poczty i telegrafu, których uposażenie wyrażone jest w grupach, przesunięto: do X grupy — 260, do XI — 431, do XII — 677 do XIII — 3.639, do XIV — 3.830 i do XV — 690 pracowników.

W ten sposób gros pracowników pocztowych znalazło się powyżej 15 grupy uposażeniowej, dającej minimum egzystencji.

Powyższa poprawa płac znajdzie pokrycie we własnym budżecie poczty w sumie 3,000,000 złotych rocznie.

Nieudany pochód komunistyczny

Policja rozproszyła manifestantów

WARSZAWA, 21.2 (PAT). Wczoraj komuniści zwołali na Placu Kazimierza Wielkiego wiec. Przemawiali kandydaci listy Nr. 13. Po wiecu uformował się pochód, który przy śpiewie międzynarodówki ruszył wzdłuż ulicy miasta. Przybyła w tym momencie policja piesza, rozproszyła manifestantów. Za stawianie oporu policji aresztowano 2 osoby.

Wilno

WILNO, 21.2 (AW). Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan m. Wilna na zebraniu ogólnem powzięło uchwałę, wyrażającą zaufanie do rządu Marszałka Piłsudskiego oraz oświadczającą, iż kupiectwo Wilna poprze przy wyborach listę Nr. 1.

Znana pianistka w Łodzi

WARSZAWA, 21.2 (PAT). Pianistka Wanda Landowska przyjechać ma w marcu do Polski. Da ona w Warszawie i w Łodzi kilka koncertów.

Nowy attache wojskowy w Paryżu

Został nim płk. Ferk-Błeszyński

WARSZAWA, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W jednym z ostatnich dzienników personalnych dotychczasowy attache wojskowy w Paryżu pułkownik szt. gen. Franciszek Kleberg przeniesiony został do Tarnowa na stanowisko dowódcy 5-go p. strzelców konnych.

Obecnie wczorajszym dziennikiem personalnym minister spraw wojskowych mianował pułk. szt. gen. Jerzego Ferka - Błeszczyńskiego, dotychczasowego szefa departamentu piechoty M. S. Wojsk., attache wojskowym w Paryżu.

Pułk. Błeszczyński jest jednym z najwybitniejszych i najzasłużeńszych oficerów naszej armji. Przypomnieć należy, że w roku 1920 był szefem sztabu armji gen. Żeligowskiego po zajęciu Wilna; potem piastował stanowisko szefa sztabu Inspektoratu Szkół Wojskowych. Po maju 1926 roku przez czas jakiś szefem II Oddz. Sztabu Gen., następnie jednym z organizatorów Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych u boku Marszałka.

Tajemnica dwuch strzałów...

Zagadkowe samobójstwo dziennikarza

Współpracownik „Messager Polonais" pozbawił się życia

WARSZAWA, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj około godziny 8-ej i pół rano na jednym z korytarzów hotelu „Bristol" nagle rozległo się echo dwu strzałów rewolwerowych.

Zaniepokojona odgłosem tych strzałów służba hotelowa co rychlej jęła badać w którym z pokojów zostały one dane i oto niebawem dało się ustalić, że huk pochodził z pokoju nr. 140.

Pokój ten od dnia 17 b. m. zajęty został przez 40-letniego Henryka Kamińskiego, stałego mieszkańca Warszawy, podającego się za dziennikarza.

Dziś rano Kamińskiego widziano jak wyszedłszy z numeru, polecił sobie przygotować kąpiel, a potem zawezwawszy fryzjera kazał się ogolić.

Po tem wszystkiem Kamiński zamknął się w swoim pokoju hotelowym i więcej już z niego nie wychodził.

Gdy po posłyszanym huku strzałów, na dobijanie się nikt drzwi nie otwierał służba hotelowa zajrzała do wnętrza przez górne okienko i wówczas ujrzała Kamińskiego leżącego bez ruchu i ociekającego krwią. Zawezwano lekarza pogotowia. Gdy przybył on i wszedł do pokoju, który urzednio zdołano otworzyć, zastał już niestety stygnące tylko zwłoki.

Kamiski, obok którego leżał rewolwer — miał dwie rany postrzałowe serca.

Wkrótce przybyła policja i zastała na stole obok karty wizytowej „Henryk Kamiński, współpracownik „Mesager Polonais" także skrawek papieru, na którym wypisane było zdanie następujące: „O mojej śmierci proszę zawiadomić d-ra Bogackiego".

Tło tragedji pozostają w związku z rozmaitemi rozterkami rodzinnemi.

Potworne żonobójstwo

Oblał benzyną żonę i podpalił

OŁOMUNIEC, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W jednej z pobliskich miejscowości dokonano potwornej zbrodni, 32-letni Jan Kowar, pracujący w Morawskiej Ostrawie, miał tam kochankę. — Chciał się więc pozbyć żony i w chwil, gdy żona jego stała przy kuchni, oblał ją benzyną i podpalił. Nieszczęśliwa kobieta chciała uciec. Kowar jednak trzymał ją silnie. Przechodnie zauważyli wydobywające się z domu Kowarów płomienie, po wybiciu drzwi weszli do domu i zastali kobietę płonącą na podłodze.

Po ugaszeniu ognia żona Kowara, która zachowała jeszcze trochę przytomności, opowiedziała o strasznym czynie męża. Kowar uciekł do stajni, gdzie powiesił się. Przybyła żandarmerja jednak odcięła go i przywróciła do życia, poczem aresztowała go. Żona Kowara zmarła wskutek odniesionych ran.

Katastrofa kolejowa w Wiedniu

Dziesięć ofiar zdarzenia

WIEDEŃ, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z powodu złego nastawienia zwrotnicy, pociąg towarowy wjechał na ślepy tor i stoczył się z nasypu wysokiego na 10 mtr. na bruk uliczny zrywając przewody elektryczne. Wagon pocztowy został zupełnie zniszczony. Dwóch kolejarzy walczy ze śmiercią, 8 jest lekko rannych.

Tragiczne skutki odmładzania

„Kandydatka" na podlotka dogorywa w szpitalu

BERLIN, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Panna Sabina Holand, mimo, że nie była już podlotkiem, liczyła bowiem „zaledwie" 64 wiosen, nie utraciła jednak wiary w atrakcyjną siłę mody pięknych nóżek kobiecych. Konsekwencje tego były tragiczne.

Ponieważ panna Sabina miała znak od oparzenia na łydce, przeto udała się do znanego doktora Shiresona i zażądała, aby jej to oszpecenie nóżki usunął. Doktór Shireson nietylko usunął znak od oparzenia, ale zarazem zaofiarował się, że za 800 dolarów wyprostuje kabłąkowate nogi panny Sabiny, a za 5000 dolarów dokona na niej operacji odmładzającej.

Oferta została radośnie przyjęta i niebawem doktór przeciął piłą elektryczną główne kości u obu nóg panny Sabiny przez co wyprostował je, poczem oblał gipsem. Na drugi dzień jednak panna Sabina zaczęła odczuwać tak silne bóle, że musiano zdjąć gips. Zawezwano doktora domowego, który stwierdził zakażenie krwi i gangrenę. Konsylujm specjalistów orzekło, że dla uratowania życia nieszczęśliwej kobiety muszą jej natychmiast odjąć obie nogi. Operację wykonano niezwłocznie, mimo to jednak niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Doktór Shireson, sprawca nieszczęścia, uchodzi za renomowanego specjalistę w odmładzaniu kobiet i przywracaniu im pełni powabów.

Budżet państwa

już się drukuje

WARSZAWA, 21.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Ministerstwo skarbu oddało do druku preliminarz budżetowy na rok 1928/29.

Będzie to wielki tom o kilkuset stronicach, z dużą ilością tablic statystycznych.

Druk preliminarza odbywa się w przyśpieszonem tempie i ukończony będzie z 2—3 tygodnie.

JAK W KALEJDOSKOPIE

Niemiecki kryzys parlamentarny. W obliczu zbliżającej się kampanji wyborczej. Popularność haseł ultra-patrjotycznych. Polepszenie sytuacji obozu lewicowego. Kompletne rozprężenie organizacyj komunistycznych.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w lutym 1928 r.

Gdyby nie istniało zagadnienie szkół religijnych, należałoby je sztucznie wyłonić, by móc za parawanem rozbieżności poglądów na tę sprawę — wtórnego, w gruncie rzeczy, znaczenia — wszcząć walkę międzypartyjną z innych nieporównanie donioślejszych powodów, umyślnie pokrywanych systematycznem milczeniem. Interwencja przeto osobista prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga, była krokiem, tem większą wagę posiadającym, że list jego do kanclerza Marxa zawierał, pośrednią wprawdzie, ale dosyc przejrzystą aluzję do właściwego podłoża coraz wyraźniej zarysowującego się, ostrego przesilenia politycznego. Szemat niemieckiego kryzysu zbliżony jest do przyczynowej struktury kryzysów, mniej lub więcej jaskrawo uzewnętrzniających się już dziś, w niektórych krajach sąsiednich. A więc, zabiegi o tworzenie możliwie zwartych ugrupowań partyjnych w przewidywaniu zbliżającej się kampanji wyborczej.

Baczniejsze jednak wniknięcie w sytuację pozwala odkryć cały szereg zjawisk czysto lokalnych, nadających normalnej skądinąd akcji przygotowawczej znamię takiej odrębności, która może, w dalszych skutkach swoich, wywrzeć niemały wpływ na tok polityki zewnętrznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymią część tryumfów prawicy w okresie poprzednich wyborców położyć należy na karb zaognienia się podówczas kwestji okupacji francuskiej w okręgu Ruhry, co niezmiernie wzmogło popularność haseł ultra-patrjotycznych w szerokich masach ludności niemieckiej. Z chwilą jednak, gdy ideologja locarneńska poczęła zyskiwać liczne zastępy zwolenników po obu stronach Renu i nawet w sferach przemysłowo-handlowych, znanych z przekonań wybitnie szowinistyczno-reakcyjnych, z tą chwilą demokratyczno-republikański odłam społeczeństwa zwrócił się frontem przeciwko demagogom z obozu hura-nacjonalistów. Przekonywują się o tej radykalnej zmianie nastrojów powszechnych leaderzy prawicy co dnia niemal, i dlatego właśnie gotowi są iść na najdalsze ustępstwa, na największe ofiary, byle tylko odwlec nieuniknioną dla nich katastrofę rozpadnięcia się obecnego bloku rządowego, byle tylko zapobiec dobrowolnemu rozwiązaniu się natychmiastowemu Reichstagu. W dobrze poinformowanych kołach berlińskich uporczywie powtarzana jest wieść, że „stary Hindenburg napisał swoje orędzie pod silną presją stronnictwa junkrów, za wszelką cenę pragnących uniknąć przedwczesnej dymisji gabinetu".

Polepszeniu ogólnej sytuacji obozu lewicowego sprzyja kilka okoliczności, do pewnego stopnia, przypadkowych, lecz okazujących nader skuteczną pomoc w toczącej się walce z czarno-białą reakcją. I tu przedewszystkiem bodaj, wskazać należy niezwykle gwałtowne tarcia, istniejące teraz w łonie komunistów niemieckich, a których wynikiem jest kompletne rozprzężenie organizacji partyjnych, i to w przededniu prawie wyborów. Szeregi prawowiernych wyznawców III-ej Międzynarodówki, czyli t. zw. „stalinowców" przerzedziły się niesłychanie, i nie będą oni już w stanie odegrać poważniejszej roli w czasie kampanji wyborczej, „opozycjoniści" zaś, to jest zwolennicy Trockiego, nie rozporządzają ani dostatecznem poparciem mas robotniczych, ani, co daje im się dotkliwie we znaki, koniecznymi dla agitacji środkami finansowymi. Na domiar wszystkiego, sensacyjne rewelacje o skandalicznych postępkach, a raczej — występkach oficjalnych przywódców komunizmu niemieckiego, rewelacje, pojawiające się w każdym prawie numerze anti-moskiewskiej „Volkswille" opozycyjnej, gubią do reszty partję w opinji jej członków, którzy tłumnie powracają do obozu socjalistycznego. Na parę miesięcy przed pójściem do urn wyborczych!

Zresztą, mogą agitatorzy stronnictw prawdziwie demokratycznych posługiwać się innym jeszcze argumentem ważkim, choć odmiennej natury. Mają bezwzględne prawo zaznaczyć we wszelkich swoich wystąpieniach publicznych, że wybory, mające się niedługo odbyć również w Anglji, Francji, oraz Polsce, przyniosą najprawdopodobniej zwycięstwo żywiołom, dążącym szczerze ku pokojowemu współżyciu narodów i ku polubownemu załatwianiu ewentualnych pretensji wzajemnych. Wolno przeto mówcom tym domagać się od wyborców, by głosowali na kandydatów tych stronnictw, które dają odpowiednią gwarancję moralną, iż pracować będą wspólnie z demokratami innych krajów nad utrwaleniem tak pożądnego i dla Niemiec pokoju powszechnego.

Cóż dziwnego, że, wobec tak niepomyślnych dla szowinistycznej prawicy, horoskopów, stara się ona odwlec chwilę decydującego starcia?!...

F. F.

Król Afganistanu przybywa do Polski

Egzotyczny władca zabawi w Warszawie tydzień

Prasa europejska poświęca obecnie dużo miejsca podróżującej królewskiej parze afgańskiej. Nie tylko jednak egzotyzm obojga wschodnich władców powoduje tak silne zainteresowanie. Afganistan jest terenem zaciętej, aczkolwiek bezkrwawej rywalizacji między Sowietami i Wielką Brytanją. W cichem zmaganiu się dwóch wrogich potęg chodzi jednak raczej o Indje, Afganistan bowiem może się stać przedmurzem, zamykającem Sowietom drogę do tego wspaniałego dominjum angielskiego lub też pomostem, po którym dostaną się do Indji najpierw destrukcyjne wpływy bolszewickie, a następnie.... armja czerwona.



Amanullah, król Afganistanu.

Król Amanullah wstąpił na tron w r. 1919, po śmierci swego ojca, który został zamordowany. Młody władca w krótkim czasie zyskał wyjątkową popularność śród poddanych i umiał zręczną grą dyplomatyczną nietylko wyzwolić swój kraj od anglo-sowieckich zaborczych wpływów, ale i wykorzystać na swoją korzyść wrogą rywalizację sowiecko-angielską w Afganistanie.

Polska nawiązała oficjalny kontakt z Afganistanem w roku zeszłym, aczkolwiek pod względem handlowym od wielu lat utrzymywaliśmy z tym krajem ożywione stosunki. Afganistan był bardzo wdzięcznym terenem eksportowym dla naszego przemysłu.

W zeszłym roku do stolicy Afganistanu, Kabulu, przyjechał reprezentant Rzeczypospolitej, p. Józef Potocki, i był tam przyjmowany bardzo ostentacyjnie. Rządy obu państw wymieniły wówczas między sobą deklaracje, stwierdzające chęć nawiązania żywszych przyjaznych stosunków.

Należy przypuszczać, że obecne stosunki handlowe między Polską a tym świetnym terenem eksportowym, jakim jest Afganistan, ożywią się znacznie. Król Amanullah zamierza odwiedzić Polskę. Po zwiedzeniu Belgji i Szwajcarji królewska para uda się do Londynu, który opuści 4 kwietnia, wyjeżdżając do Polski. Król Afganistanu zabawi w Polsce tydzień i będzie gościem Rzeczypospolitej.



Królowa Afganistanu.

André Corthis

Przebaczę...

15)

Powieść

I przy Lelu zwróciła się do Anity:

— Ponieważ masz zamiar, moja córeczko, oddawać teraz wizyty, nie zapomnij więc o swej przyjaciółce Fryderyquicie, donnie Sancha i o Nunez de Lola. Pewnie się już na nas gniewają. Postaraj się mnie wytłumaczyć.

— Dobrze mamo.

Lelo miał wrażenie, że w tym tonie pełnym posłuszeństwa, w pochyleniu głowy, którem zgadzała się na otrzymany rozkaz, było trochę przesady. Znając dobrze kobiety, uważał, że ruchy jej były gorączkowe. Mocno zaczerwienione policzki, trzepotanie spuszczonych powiek, nerwowe ruchy rąk, które przy wyciąganiu igły plątały i rwały jedwabną nić, utwierdzały go w tem przekonaniu.

Co jej się stało? Myśl ta poruszyła go silniej, niż mógł przypuszczać.

I wieczorem, kiedy zostali sami, gdy oparł czoło o żelazną kratę, tuż przy kolanach Anity, blisko jej rąk woniejących goździkami, próbował bardzo serdecznie dowiedzieć się czegoś.

Lecz na każde pytanie odpowiadała tylko urywanym śmiechem. Cofnęła się nieco, by cień osłaniał jej twarz. Wziął jej dłonie drżącemi swemi rękami, przyciągnął i twarzą obrócił ku promieniom księżyca. I wydało mu się, że ta dziecinna twarzyczka ma wyraz twardy i zakłopotany.

W dwa dni później powracał na swe stanowisko i wyjechał do Paryża. Dopiero we wrześniu mieli się zobaczyć.

* * *

Wyjechał, zostawiając, jako jedyne po sobie wszpomnienie, swe znamienne zgubne słowa. Wyjechał ze swemi zasadami, że swą drwiącą miną i sercem, którego nie umiano zrozumieć. A ona miała nań oczekiwać przez całe trzy miesiące i donna Rita, nie chcąc tracić w opinji przyszłego zięcia i nie być przez niego uważaną za głupią, zostawiła córce całą swobodę. Lato już rozpoczynało się, a upały dzienne przytłaczające miasto łagodziła nadzieja pięknych nocy.

Wizyty narzeczonego w domu rodziców ustały, więc Anita nie chodziła tam wieczorami. Ale inne utrapienie oczekiwało ją teraz i musiała pisywać do narzeczonego... Donna Rita, mówiąc, że córka może robić, co uważa za stosowne, poradziła jej to jednak w formie rozkazującej.

Wzdychając, opracowywała swe liściki, których nawet nie chciała odczytywać i doznawała pewnego wstydu, wysyłając je. Kończyła je zawsze jakiemś czułem zdaniem, których obmyślanie przychodziło jej z trudem, bo nie umiała zdobyć się na rozmaitość. Wreszcie położywszy ręce na stole, tuż przy otwartem oknie, wpatrywała się w mrok opadający na ogród, w jasny księżyc płynący po niebie, w tarczę niebios, gdzie gwiazdy zdawały się drgać pod podmuchem lekkiego wiatru.

Z kuchni dochodziły śpiewy służących, połączone z dźwiękiem poruszanych naczyń. Gdy te dźwięki umilkły, dawał się słyszeć lekki szmer, idący z ogrodu. Poza ołtarzem mozaikowym otwierała się furtka, ukryta za dzikiem winem i wychodziła Conchita, pokojówka Anity na schadzkę. Czy to był jej narzeczony, jak zapewniała, czy też jej kochanek? Wracała późno w nocy, a nazajutrz miała tak zmęczone oczy! Mimo podejrzeń Pascuali Anita zawsze ją broniła.

Listki drobnych ziół i wonnych roślin, rosnących w glinianych polewanych donicach, płatki drobnych różyczek wydawały tak silny zapach, jak gdyby promienie księżyca, niby ciepłe, ciche dłonie, miały moc wytłaczania go. Odurzało to nieraz, tak było ciężkie i silne. Wówczas Anita pochylała się w drugiem oknie, wychodzącem na ulicę, którą nikt nie przechodził.

Często wracało wspomnienie otrzymanego pocałunku i odczuwała wyrzuty sumienia. Nie umiała osądzić, czy była z siebie zadowolona, czy się wstydziła. Pragnęła jednak zobaczyć don Alonsa, bo wiedziała, że ją kochał.

Pewnego wieczoru zobaczyła go niespodzianie, idącego pod jej balkonem. Zawołał pocichu:

— Anito!

Poczuła, że serce jej bije mocno i pragnęła wrócić do pokoju. Jednak przechyliła się przez starą balustradę i spytała:

— Co to za spacery pan urządza o tej porze, don Alonso? Gdzież pan idzie?

— Nigdzie.

Zatrzymał się wprost niej i aby patrzeć na nią podniósł twarz wzruszoną o płonących oczach.

— Jestem tak samotny — rzekł. — Przed chwilą siedziałem na tarasie i myślałem, że kiedyś była tam pani..., więc...

— Więc?..

— Więc... nic! Wyszedłem i nie wiem, jakim sposobem znalazłem się tutaj, zamiast pójść gdzieindziej — dodał prawie z gniewem.

Wreszcie innym, łagodnym tonem:

— Noc jest tak piękna i nie może pani sobie wyobrazić, jaki jest piękny widok tam, z góry...

— Gdyby pani zechciała... — błagał.

— Co mam zechcieć?.. — odparła szorstko. — Pan jest szalony.

Po małej chwilce milczenia, powiedziała mu dobranoc i zamknęła okno. Lecz o tej samej porze nazajutrz znów zobaczyła don Alonsa. Ponowił i określił dokładniej swe błaganie, a trzeciego wieczoru dodał przekonywująco:

— Cóż złego się stanie, jeżeli pani zechce przyjść. Popatrzeć na miasto w świetle księżycowem, odetchnąć świeżem powietrzem nocnem... Pokażę pani drzeworyty, których jeszcze nie widziała wtedy... Przeczytam pani poezje francuskie. I kto o tem będzie wiedział?

— Zresztą — dodał — czyż niema tam mojej żony? Być może, że się obudzi. Powiem jej, że widziałem panią na balkonie tak znudzoną... Będzie uważała to za zupełnie naturalne.

Czy ten ostatni argument zwyciężył? Czy melancholja była zbyt dokuczliwa? Czy też chciała się rozerwać, a może co innego miała na myśli? Rozmyślała nad tem, wychodząc ukradkiem przez furtkę, ukrytą w dzikiem winie, otwieraną zwykle przez zakochaną pokojówkę. Don Alonso oczekiwał ją na ulicy. Nie ukrywał swej radości i powtarzał:

— Zobaczy pani, jaki stamtąd jest piękny widok! Godzina ta jest najpiękniejszą godziną w naszem mieście.

(d. c. n.)

KRONIKA

Środa, 22 lutego, Kat. św. Piotra.
Czwartek, 23 lutego, Piotra Damjana.

TEATRY.

Teatr Miejski — Moralności pani Dulskiej.
Teatr Kameralny — „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Teatr Popularny — Wiarusy Sztandarów Francji.
Teatr „Gong" — „Łódź w Zakopanem".

KINA:

Apolio — Chińska papuga.
Casino — Ostatni walc.
Corso — 1000 niebezpieczeństw.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — Niewolnica z Rio de Janeiro.
Grand-Kino — Czarna Venus.
Mimoza — Noc Miłości.
Mewa — „Krysia Leśniczanka".
Nowości — Robinson w Dżungli.
Oświatowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — Chińska papuga.
Resursa — Wieża Miłości.
Splendid — Szalona Lola.
Spółdzielnia Państw. — Widmo Louvru.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.

Gdy łamie się życie...

Niezawsze bywa w smutku oblicze,
Gdy łzy rzęsiście się leją;
Czasami w duszy łamie się życie,
A usta jednak się śmieją.

Janina Korsak-Targowska.

Uwaga!

Do Cechu mistrzów kowali!

W czwartek, dnia 23 lutego b. r. o godz. 4.30 po południu w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbędzie się walne zebranie Mistrzów Kowali.

Sprawy bardzo ważne.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Starszy Cechu:

(—) Antoni Osmolski.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 22 lutego, dyżurują Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zjazd naczelników skarbowych

W zjeździe wezmą udział delegaci Min. Skarbu

Wkońcu lutego b. r. odbędzie się w Łodzi zjazd naczelników skarbowych z okręgu Izby Łódzkiej, na którym będą rozpatrywane wątpliwości, powstałe w związku z rozporządzeniami i ustawami podatkowemi przy zastosowywaniu ich w praktyce.

W zjeździe tym oprócz urzędników, referentów i naczelników wezmą udział delegaci Min. Skarbu z Warszawy.

Nowa linja kolejowa

Herby, Zduńska Wola, Inowrocław

Został zatwierdzony projekt budowy nowej linji kolejowej, przecinającej województwo łódzkie, która będzie miała olbrzymie znaczenie w ruchu kolejowym Łodzi z innemi ośrodkami państwa.

Kolej ta zostanie wybudowana na linji Herby — Zduńska Wola — Barłogi — Inowrocław i będzie jedną z największych linij kolejowych w kraju.

Szczególnie sfery kupieckie i przemysłowe przywitały nowy projekt z uznaniem.

Termin składania zeznań o dochodzie

został przesunięty

Min. Skarbu powiadomiło w dniu wczorajszym Izbę Skarbową Łódzką, że w najbliższych dniach zostanie ogłoszone w dzienniku ustaw następujące rozporządzenie: Na podstawie ustępu 2 art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym zarządza się co następuje: 1) termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym przesuwa się na rok podatkowy 1928 z dnia 1 — 3 do dnia 1 — 5. 1928 r.

Na węgiel z pod Koluszek musimy nieco zaczekać

Może dalsze poszukiwania dadzą lepsze wyniki

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym w miejscowości Regny pod Koluszkami odkryto pokłady węgla kamiennego. Odkrycie to wywołało ogromne zainteresowanie wśród sfer fachowych.

Wczoraj wyjechali do Regen inżynierowie górnicy, którzy dokonali ekspertyzy.

Ekspertyza ta wykazała, że odkryty węgiel jest zbyt młody, ażeby był zdatny do użytku.

Dalsze poszukiwania jednakże trwają i nie jest wykluczone, że doprowadzą do odkrycia węgla, który będzie nadawał się do zużytkowania, jako materjał opałowy.

W trosce o zdrowie młodzieży

Specjalne godziny przyjęć dla dziatwy szkolnej

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zwrócił się do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi z okólnikiem w sprawie ustanowienia specjalnych godzin przyjęć dla dziatwy szkolnej. W okólniku wskazuje się, że jednem z zadań Kasy Chorych jest udzielanie pomocy lekarskiej członkom rodzin ubezpieczonych, których znaczną część stanowią dzieci i młodzież w wieku szkolnym.

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie przedstawia dla społeczeństwa sprawa zdrowia młodego pokolenia, zarząd Kasy Chorych winien szczególną uwagę zwracać na ten zakres swej działalności i nie szczędzić wysiłków, aby młodzieży szkolnej zapewnić jak najszybszą i jak najdostateczniejszą pomoc lekarską. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wzywa Zarząd Kasy Chorych do ustanowienia w przychodniach Kasy Chorych specjalnych godzin przyjęć dla dziatwy szkolnej, przeważnie w godzinach popołudniowych, łączenie bo wiem dziatwy z pacjentami dorosłymi należy uważać za niepożądane.

Głównie chodzi o pomoc lekarską w chorobach zewnętrznych, dentystycznych i okulistycznych.

O miejscu i o godzinach specjalnych przyjęć dla dziatwy szkolnej winien Zarząd Kasy Chorych powiadomić władze szkolne, ewentualnie porozumieć się w tej sprawie z lekarzami szkolnymi. (p)

Z wydziału handlowego przy Sądzie Okr.

Przedłużenie upadłości firmy Młotkiewicz. Upadłość firmy Czekański

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hertzberga w asystencji sędziów handlowych Sachsa i Szulca na posiedzeniu w dniu 20 b. m. rozpatrywał prośbę adw. Cedrowskiego o uchylenie upadłości firmie Młotkiewicz.

Firmie tej w dniu 7 b. m. została ogłoszona upadłość na skutek wniosku kupca Głowińskiego. Obecnie petent domaga się uchylenia upadłości, motywując to tem, że firma Sz. Młotkiewicz nie jest zaliczona do handlowych gdyż jest tylko zakładem krawieckim, a więc rzemieślniczym.

W replice syndyk masy upadłości zaznacza, że w chwili zaciągnięcia długu t. j. w roku 1925 Sz. Młotkiewicz wraz z Klinowskim prowadził interes handlowy i jako taki wciągnięty został do rejestru handlowego, wobec czego uchodzi za przedsiębiorcę handlowego. Sąd po naradzie odrzucił prośbę Sz. Młotkiewicza, pozostawiając go w stanie upadłości.

Na temże samem posiedzeniu sąd handlowy w tym samym składzie rozpatrywał sprawę firmy Z. Czekański i S-ka o ogłoszenie jej upadłości.

Firma ta opatentowała swój wynalazek „Celasfald", którym swego czasu został wyłożony bruk na ulicy Piotrkowskiej na odcinku Przejazd — Nawrot. Następnie skutkiem wadliwej mieszaniny przy zakładaniu celasfaltu na ulicy Nawrot firma poniosła straty, które zmusiły ją do oddania się pod nadzór sądowy. Lecz i to nie zapobiegło upadłości, gdyż obecne aktywa firmy wynoszą koło 63 tys., z których jeszcze 52 proc. akcyj posiada Bank Handlowy w Warszawie, a pasywa przekraczają sumę 190,000 zł.

Sąd uwzględniając prośbę petenta ogłosił upadłość firmie Z. Czekański i S-ka.

Gosposie, uwaga!

Wczorajsze ceny na rynkach

W dniu wczorajszym ceny artykułów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Mąka pszenna I gat. (klg.) 80 gr., II gat. 75 gr., mąka żytnia I gat. (klg) 60 gr., II gat. 55 gr., mąka kartoflana (klg) zł. 1.

Ryż I gat. (klg) zł. 1.50, II gat. od zł. 1 do zł. 1.35, kasza jaglana I gat. (klg) 90 gr., II gat. 80 gr., manna (klg) od zł. 1.10 do zł. 1.50, kasza krakowska (klg) od zł. 1.30 do zł. 1.70, kasza tatarczana (klg) od 90 gr. do 95 gr., kasza jęczmienna (klg) 72 gr., kasza perłowa (klg) 85 gr.

Pszenica (klg) 60 gr., jęczmień (klg) 50 gr., fasola (klg) od 70 gr. do 85 gr., groch (kl. od 70 gr. do zł. 1.30.

Sól (klg) 35 gr.

Jajka (15 szt.) od zł. 2.50 do 2.60, masło (klg) od zł. 6 do zł. 6.50, twaróg (klg) zł. 1.20, ser (klg) od zł. 1.30 do zł. 1.50, mleko (litr) 40 gr., śmietana (litr) zł. 1.80.

Ziemniaki (klg) 15 gr., marchew (klg) od 20 gr. do 25 gr., buraki (klg) od 25 gr. do 30 gr., brukiew (klg) 20 gr., cebula (klg) od 50 do 60 gr., szpinak (klg) zł. 4, kapusta (klg) 40 gr., kapusta włoska (klg) od 30 do 50 gr., brukselska (klg) od zł. 2.80 do zł. 3, pory (klg) 15 gr., selery (klg) zł. 1, chrzan (klg) zł. 2.80.

Jabłka (klg) od 80 gr. do zł. 1.50, cytryny (szt.) od 13 do 15 gr., pomarańcze (szt.) od 40 do 50 gr., mandarynki (szt.) 50 gr.

Kura (szt.) od zł. 3 do zł. 10, kaczka (szt.) od zł. 7 do zł. 12, geś (szt.) od zł. 12 do zł. 20, indyk (szt.) od zł. 18 do zł. 23, perliczka (szt.) od z do zł. 8.

Siano (cnt.) zł. 18, słoma (cnt.) zł. 11.

Zgodne współżycie wyznań i narodowości — oto hasła dzisiejszej pracy państwowej.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku

Robotnicy otrzymali od 5 do 10 procent podwyżki

Naczelnik wydziału umów zbiorowych i związków zawodowych — p. Ulanowski, powołany decyzją p. Min. Pracy na arbitra w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym, jutowym i metalowym w okręgu Białej i Bielska, wydał następujące orzeczenie:

W przemyśle wełnianym płace tkaczy i wyszywaczek podwyższone zostają o 3 proc, płaca pozostałych kategoryj robotników o 4 proc. W przemyśle jutowym płace akordowe podwyższone zostają o 3 proc, dniówkowe o 4 proc. W przemyśle metalowym płace akordowe podwyższone o 3 proc., dniówkowe o 4 proc., minimalne zaś płace w tym przemyśle podwyższone zostają o 10 proc. Podwyżka płac w przemyśle metalowym obowiązuje od dnia 6 lutego 1928 r.

Orzeczenie obowiązywać będzie do dnia 31 października 1928 r., przyczem o ile żadna ze stron orzeczenia nie wymówi, najpóźniej do dnia 15 października 1928 r. będzie ono obowiązywać nadal na czas nieokreślony, z tem, że każda ze stron ma prawo wypowiedzieć je na 14 dni naprzód.

Walka klasowa musi ustąpić harmonji społecznej!

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI.

Pean

Eviva szalejący, cudotwórczy płynie
palący usta, jak całus kochanki,
złotolśniący, jak słońce roztopione w winie
dzwoniący w słońcem napełnione szklanki.

Malarzu wyszukanych, grających akwafort
cudem soku gron trawionych w krysztale,
posłuszny, winnej kiści składający raport —
śmiech żenisz z troską w pijanym zapale.

Lecz — brak ci czegoś — już wiem — brakuje
ci soli,
więc łez do czary domieszam obficie
i jednym łykiem gardło zaleję dowoli —
pieniącem w szklankach, zapomnianem życiem.

Warszawa 1928.

Walka z chorobami zakaźnemi wśród dzieci

Nowy okólnik Okr. Urzędu Ubezp.

W dniu wczorajszym K. Chorych m. Łodzi otrzymała okólnik Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych wśród dzieci wysyłanych na kolonje letnie. W okólniku tym Okręgowy Urząd Ubezpieczeń oznajmia, że wobec stwierdzenia przez władze sanitarne, iż wśród dzieci wysłanych w roku ub. na kolonje wakacyjne przez instytucje ubezpieczeń na wypadek choroby wybuchła epidemja płonicy, należy przedsięwziąć kroki, by na przyszłość zapobiec tego rodzaju wypadkom.

W tym celu przy wysyłaniu dzieci na kolonje letnie zarząd K. Chorych winien zwracać baczną uwagę na stan zdrowia dzieci, zwłaszcza co do możliwości przenoszenia przez nie chorób zakaźnych.

Wzrost śmiertelników wśród dzieci

78 wypadków chorób zakaźnych

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 12 do 18 lutego r. b. włącznie do Wydziału Zdrowotności Publicznej — w myśl obowiązujących przepisów — zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych:

dur brzuszny — 7 wyp. (8), płonica — 21 wyp. (17), błonica — 27 wyp. (7), odra — 12 wyp. (6), krztusiec — 8 wyp. (8), gorączka połogowa — 1 wyp. (0), róża — 2 wyp. (0). Ogółem 78 wyp. (46).

Liczby w nawiasach oznaczają stan z poprzedniego tygodnia.

Z powyższego zestawienia widoczne jest zwiększenie się ilości wypadków chorób zakaźnych. Wzmogły się w szczególności zachorowania na płonicę, błonicę, odrę, t. j. choroby wieku dziecięcego.

Długi w markach polskich

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy orzekł, że jeśli pożyczka została uwarunkowana zapłatą według kursu dolara to nie podlega ona obecnie przewalutowaniu w myśl ustawy waloryzacyjnej, a winna ona być zapłacona według rzeczywistego kursu dolara w dniu zaciągnięcia pożyczki.

Ponieważ jest to pierwszy tego rodzaju wyrok, będzie on precedensem w całym szeregu spraw związanych z pożyczkami, zaciągniętemi w okresie dewaluacji marki polskiej. (b)

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 22-go lutego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.00—15.20 Komunikaty.
15.20—16.00 Przerwa.
16.00—16.25 Odczyt p.t.: „Plan Daltoński w Seminarjum Nauczycielskiem" wygł. dr. Jadwiga Młodowska.
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty.
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, gr. Marjan Stępowski.
17.05—17.20 Przerwa.
17.20—17.45 Odczyt p. t.: „O dzieciach nie normalnych" wygł. dr. Sterling.
17.45—18.15 Program dla dzieci z Krakowa
18.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
18.55—19.05 Przerwa.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Odczyt p. t.: „Drewno w międzynarodowej polityce gospodarczej Polski" wygł. inż. Wład. Barański.
20.00—20.30 Odczyt o działalności Rządu. organiz. przez Prezydjum Rady Min.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00—22.30 Komunikaty.

Uczenice—komunistki przed Sądem Okr. w Łodzi

Jedna uczenica gim. im. Orzeszkowej skazana na 10 miesięcy więzienia, dwie na 6 mies., trzy uniewinnione

Oskarżone przyjęły wyrok spokojnie

Wczoraj w drugim dniu procesu sześciu uczenic gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, oskarżonych o stworzenie jaczejki komunistycznej w szkole,, już od godziny 8.30 rano zaczęły gromadzić się tłumy publiczności w sali rozpraw.

Wśród publiczności, składającej się w znacznej części z krewnych i znajomych oskarżonych panowało silne zdenerwowanie,

Z niebywałem napięciem oczekiwano wyroku. Wyrok został ogłoszony dopiero o godzinie 2-ej minut 30. Wśród głębokiej ciszy przewodniczący - sędzia Kozłowski czyta:

19-letnia Chaja Zalcman zostaje skazana na 10 miesięcy więzienia, 17-letnia Róża Rozenfarbówna na 6 miesięcy więzienia, 19-letnia Rajzla Niechcicka na 6 miesięcy więzienia. Sąd postanowił przychylić się do wniosku obrony i zastosować względem Zalcmanówny, Rozenfarbówny i Niechcickiej kaucję w wysokości 500 złotych.

Do czasu złożenia kaucyj oskarżone zostaną zatrzymane w areszcie.

Pozostałe oskarżone: *17-letnia Halina Dawidowiczówna, 17-letnia Czarna vel Celina Birenbaumówna i 18-letnia Łaja Sznajdermanówna zostały uniewinnione.*

Łagodne wymiary kary zostały spowodowane zmianą kwalifikacji przestępstwa. Jak wiadomo Zalcmanówna i towarzyszki postawione zostały w stan oskarżenia z art. 102 K. K. mówiącego o zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, sąd natomiast uznał, że są one winne rozpowszechniania odezw o treści antypaństwowej, które to przestępstwo przewidziane jest w art. 131 K. K.

Sąd postanowił również uchylić nadzór policyjny nad oskarżonemi, które zostały uniewinnnione.

Po ogłoszeniu wyroku matka oskarżonej Zalcmanówny zemdlała. Oskarżone przyjęły wyrok spokojnie. Zalcmanówna, Rozenfarbówna i Niechcicka zostały odprowadzone z powrotem do więzienia przy ulicy Gdańskiej. (p)

15-letni chłopiec zastrzelił brata

Po tragicznym wypadku chciał się utopić

W dniu wczorajszym wydarzył się straszny wypadek na folwarku Bożewisko, gminy Niewierz w powiecie kaliskim. Dzierżawca folwarku niejaki Tworek — wyjechał wraz z żoną do Poddębic, pozostawiając w domu dwóch synów: 15-letniego Kazimierza i 13-letniego Piotra.

Starszy z chłopców, korzystając z nieobecności ojca, zaczął bawić się jego dubeltówką, nie wiedząc o tem, iż jest nabita.

Manipulując nią spowodował wystrzał, nabój ugodził w głowę stojącego w pobliżu Piotra Tworka, powodując rozerwanie głowy. Nieszczęśliwy chłopiec po paru minutach zmarł.

Widząc to Kazimierz Tworek z krzykiem — „Zabiłem brata!" — rzucił się w celu samobójczym do stawu, znajdującego się w pobliżu domu, został jednak wyciągnięty z wody przez wieśniaków i uratowany.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie. (p)

Wolał być żywym dezerterem, niż zabitym bohaterem

Tchórzliwy Abram Goldblum został skazany na 1 rok więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza rozpatrywał sprawę 27-letniego Abrama Goldbluma, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej.

W roku 1920 Abram Goldblum miał stanąć przed komisją poborową, uważał jednak za wskazane obowiązku tego nie dopełnić i uciec zagranicę, gdzie przebywał do roku 1927. Wrócił do Łodzi, lecz tu został aresztowany przez policję.

Na rozprawie sądowej przyznał się do winy i wyjaśnił, że dlatego uchylał się od służby wojskowej, że obawiał się wysłania na front, gdzie mogliby go bolszewicy zabić.

Po przemówieniu prokuratora Kubiaka, który domagał się surowego wymiaru kary, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Abram Goldblum skazany został na 1 rok więzienia. p.

W kołowrocie wielkomiejskim

Fatalne skutki niedozoru. Wyrodne dzieci. Ładny gość! Przywłaszczenia.

W dniu wczorajszym przy ulicy Piotrkowskiej 219 wydarzył się straszny wypadek, będący skutkiem niedozoru rodzicielskiego.

6-letnia Kamila Milke pozostawiona bez opieki, bawiąc się ogniem, spowodowała zapalenie się odzieży, doznając dotkliwych oparzeń ciała. Do nieszczęśliwego dziecka zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił je na miejscu w stanie ciężkim. (p)

* * *

Rubin Lewkowicz (Łutomierska 34), pobił dotkliwie starego swego ojca Szulima.

Emilja Lange (Radwańska 53), pobiła podczas sprzeczki matkę Marjannę Szmyt.

W obu wypadkach przeciwko wyrodnym dzieciom policja spisała protokuły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. ( )

* * *

Do mieszkania Anny Klimczak (Złota 10) przybyła w goście Marjanna Wachowicz, nigdzie nie meldowana.

Po wyjściu gościa Klimczak stwierdziła brak różnej garderoby wartości 220 złotych, o czem powiadomiła policję. (b

* * *

Stanisław Dankowski, szofer, zamieszkały przy ulicy Składowej 19, przywłaszczył sobie 150 złotych gotówką na szkodę Stanisława Radeckiego, zamieszkałego przy ulicy Narutowicza 40.

Aleksander Przybycień zawiadomił policję, iż Władysław Przybycień przywłaszczył sobie zainkasowane dla niego 60 złotych.

W obu wypadkach przeciwko amatorom cudzej własności wdrożono dochodzenie policyjne. (b)

Dwa nowe filmy krajowe

Rozwijając się z dniem każdym, łódzka wytwórnia „Koraj-film" rozszerzyła obecnie zakres swych prac dotyczących tak produkcji własnej jak i urządzeń technicznych. Będąc już w połowie, forsownie nakręcanego filmu „Bohaterowie Przemysłu", wytwórnia w dniach najbliższych rozpoczyna plein'airy do „Siedmiu Grzechów Głównych". Obydwa filmy prawdopodobnie w pierwszych dniach maja ukażą się na ekranach. Realizacją kieruje reżyser Ignacy Czałczyński, który po długich studjach nad kinematografją, cały zasób wiadomości i doświadczenia wkłada w filmy produkcji własnej. Jak dowiadujemy się obydwa filmy, mimo skromnych jeszcze środków, jakiemi wytwórnia rozporządza, zapowiadają się bardzo efektownie; pod względem impresjonistycznym nie ustępują filmom zagranicznym.

Wielki Post

w praktyce dzisiejszej

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwem słowa znaczeniu, polegający na jednorazowem w ciągu dnia posiłku do syta, i wstrzemięźliwości czyli wstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwości zowie się postem ścisłym.

1. Post we właściwem znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu. W te dnie przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowy na dobę posiłek do sytości, czyli obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniejszy jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moraliści, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby tem czuła się zupełnie nasyconą; taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek i tylko wypadkowo może w kimś powodować uczucie sytości.

2. Napój nie łamie postu. Napoje więc jako to: herbata, kawa czarna, lemoniada, piwo, wino mogą być używane bez ograniczenia, ile kroć kto zechce; chyba, że napoje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada, mleko.

3. Tłuszcze wszelkiego rodzaju są dozwolone; wolno jest więc okrasić i kartofle i zupę; zabronione są tylko mięso i zupy na mięsie, naprzykład rosół.

4. W niedziele nie obowiązuje ani post, ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmów używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

5. We wszystkie inne dni Wielkiego Postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone; ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nietylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedziele.

6. Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnymi. Obiad przyjmować można w wieczornej porze czyli przenieść go na godzinę kolacji, i odwrotnie.

7. W Wielką Sobotę od południa nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość.

8. Do postu, czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli lat 21 a nie zaczęli jeszcze roku 60. Kto ma ciężką pracę, albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu, czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, a zachowa tylko wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki i soboty; chyba że i to jest dla niego niemożliwe, naprzykład z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie Wielkiego Postu obowiązani są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych przez całe życie, o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

9. Gdy przyczyny, zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości, nie są zupełnie wystarczające, albo są niejasne, wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę, której udzielają: J. E. Ks. Biskup w całej diecezji, Ks. Proboszcz w granicach swej parafji oraz ci kapłani, których oni upoważnią.

10. W diecezji łódzkiej w roku bieżącym z upoważnienia Najdostojniejszego Jej Pasterza dyspensy udzielają nadto ks. prefekci uczniom i nauczycielom i każdy spowiednik w konfesjonale osobom spowiadającym się i ich rodzinom i domownikom.

11. W ciągu roku, poza okresem postu czterdziestodniowego, obowiązuje post i wstrzemięźliwość łącznie, według normy wyżej opisanej: w suche dni i we wigilje Zielonych Świątek, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

12. Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak Kościół Święty zachęca wszystkich wiernych, by, nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, które, byle tylko w myśl Kościoła roztropnie były stosowane, i dla duszy jednają zasługę wobec Boga i ciało często chronią od chorób i niedomagań. Poleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci, którzy korzystają z dyspensy lub dla jakiejkolwiek ważnej przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Spisek Carowej" czyli „Rasputin".

Głośna pod tym tytułem sztuka autorów rosyjskich P. Szczegolewa i A. Tołstoja, obrazująca na zasadzie autentycznych dokumentów przełomową dla Rosji chwilę upadku caratu oraz wstrząsający dramat zabójstwa Rasputina, — będzie najbliższą, bo już na nadchodzący piątek zapowiedzianą premjerą Teatru Miejskiego.

Niezależnie od niezwykłej sensacyjności tematu sztuki, piątkowa premjera winna zdobyć siłę atrakcyjną i w samym charakterze widowiska teatralnego, ujętego przez reżysera J. Boneckiego nader nowocześnie, z zastosowaniem nowych sposobów oświetlenia sceny oraz uproszczonego systemu zmian dekoracyjnych. Przytem całość otrzyma nader barwną i kosztowną wystawę kostjumowo - rekwizytową, wykonaną w pracowniach teatralnych pod kierunkiem p. A. Pytla. Oprawa dekoracyjna 11-tu obrazów sztuki, których część rozgrywa się na dworze Cara Mikołaja II-go, część w głównej kwaterze wojennej, bądź w mieszkaniu Rasputina, bądź u Cyganów, — będzie dziełem artysty - malarza K. Mackiewicza.

Główne role kobiece odtwarzają: Ir. Horecka, Jan. Morska, główniejsze męskie: J. Bonecki, F. Brodniewicz, K. Kijowski, Janowski, Chodecki, Fabisiak, Krzemieński, Lisowski, Mroziński, Szubert, Winawer i in.

Kasa sprzedała na premjerę bardzo dużo biletów, dziś rozpoczyna się sprzedaż na drugie, sobotnie powtórzenie sensacyjnej sztuki.

„Kredowe Koło"

niegrane od paru tygodni ukaże się najbliższy raz w nadchodzącą sobotę o godz. 4 po południu. Będzie to 45-te przedstawienie tej rekordowej sztuki.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

M. Ćwiklińska jako „Mecenas Bolbec".

Znakomita artystka, której gościna na scenie Teatru Komeralnego ma się ku końcowi, występuje dziś po raz pierwszy w jednej z najlepszych swoich kreacyj aktorskich — w roli tytułowej, wybornej komedji-satyry J. Berra i L. Verneuil'a p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż", którą artystka kreowała w r. z. w Warszawie, grając zgórą 70 razy z rzędu. Inne role grać będą panie: Relewicz - Ziembińska, Marja Kędzierska, Wł. Ziembiński (Bolbec), Michał Znicz (w znakomitej, wysoce komicznej roli Rebisconla), Tad. Krotke. Świetna sztuka Berra w tej obsadzie z Ćwiklińską w roli tytułowej grana będzie tylko kilka razy, a mianowicie: jutro, czwartek, piątek, sobota, poniedziałek, wtorek i środa przyszłego tygodnia.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem z powodu wyjazdu p. Ćwiklińskiej do Warszawy dana będzie „Moralność pani Dulskiej" G Zapolskiej.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem „Wiarusy sztandarów Francji" melodramat w 6-ciu obrazach, epizod wojny Prusko - Francuskiej, którego z uwagą i zapartym oddechem widz śledzi od początku do końca.

Udział całego zespołu dramatycznego z p. Szafrańskim, Bieleckim, Bolkowskim w rolach głównych.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Od czwartku 23 b. m. codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie, danych będzie pięć przedstawień świetnej operetki w 3-ch aktach „Krysia Leśniczanka".

Bilety do nabycia na wszystkie przedstawienia „Krysi" w kasie teatru Piotrkowska 295 od 5 do 7 wieczorem, w niedzielę od 11 rano do 1 po poł. i od 3 do 9 wieczorem.

Kino Oświatowe

Zmartwychwstnie

Od wtorku, dnia 21 lutego r. b. Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla wielki dramat w 10 aktach podług nieśmiertelnego arcydzieła Lwa Tołstoja p. t. „Zmartwychwstanie". Obraz ten, przeznaczony dla dorosłych wyświetlany jest o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Dla młodzieży o godzinie 2 i 4 wyświetlany jest dramat w 10 aktach p. t. „Bezdomny" według powieści Hektora Malota („Bez rodziny").

Dla uprzyjemnienia chwil oczekiwania w poczekalni Miejskiego Kinematografu Oświatowego codziennie do godz. 10 wieczór odbywają się bezpłatne audycje radjofoniczne.

Tak w Warszawie, a w Łodzi?...

Największa tragedja naszych czasów

Budujmy Dom opiekuńczy dla dzieci opuszczonych i zaniedbanych

Z głębokiem zainteresowaniem, poruszona bolesną prawdą słów prelegentów — wysłuchała liczna publiczność odczytów, urządzonych niedawno przez Polski Komitet Pomocy Dzieciom w Warszawie.

Mówiono o dziecku opuszczonem i zaniedbanem, o dziecku krzywdzonem, o dziecku, które pracuje w fabryce, o dziecku, które śpi na ulicy, o dziecku, którego nie rozumieją rodzice, obchodzą się z niem brutalnie lub dają mu wręcz zły przykład, o dziecku, które ma niedobrą szkołę, o dziecku, z chwilą swego przyjścia na świat wydziedziczonem przez społeczeństwo — bo nieślubnem.

Mówiono słusznie, sprawiedliwie, pięknie.

Wiele serc na sali przejęło się współczuciem. Wielu uczestnikom długo brzmieć będą w uszach słowa jednego z mówców, że z tych właśnie dzieci opuszczonych i krzywdzonych rekrutują się w społeczeństwie groźne, rozkładowe czynniki: **desperaci i zbuntowani, którzy szukają swej odpłaty na społeczeństwie: falanga złoczyńców i przestępców wszelkich kategoryj...**

Ostrzeżenia i wskazówki padają. To nie dość. Trzeba je wykonać.

„Liga Opieki nad dzieckiem opuszczonem i zaniedbanem" (Jasna 11, pok. 12) przystępuje do budowy Domu Opiekuńczego dla tych krzywdzonych dzieci narazie na 100 miejsc. Projekt architektoniczny gotowy. Miasto dało piękny szmat ziemi na Bielanach.

„Liga Opieki" zbiera fundusze na rozpoczęcie budowy.

* * *

Czyż w Łodzi, w tym bogatym ośrodku przemysłowym a zarazem wchłaniającym tyle nędzy i cierpienia, nie należałoby powołać do życia choćby filję „Ligi Opieki?!"

Czyż socjalistyczny Magistrat m. Łodzi z prezydentem, b. **ministrem pracy i Opieki Społecznej,** nie przygotuje w tej sprawie tak palącej — odpowiedniego planu i wniosku?!

Pamiętajmy bowiem o dzieciach opuszczonych i zaniedbanych, pamiętajmy o tem młodem pokoleniu źle odżywianem i źle chowanem przez wyniszczonych wojennemi prywacjami rodziców i opiekunów, abyśmy miast wydać na opiekę należytą dla nich i wychowanie właściwe nie łożyli później na budowę gmachu więziennego, rozszerzenie i powiększenie aparatu służby bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

I w tej dziedzinie społeczeństwo nasze powinno się odrodzić.

St. T.

Rok 1928 w przepowiedni

Jeszcze jeden prorok, patrzy przez czarne okulary

W roku 1849 słynna wróżka p. Mari Dalva Dilatche Osaer postawiła księciu Wilhelmowi, późniejszemu cesarzowi Wilhelmowi I-mu, horoskop, który wywołał wielkie wrażenie i w następnych latach często był ogłaszany.

Przepowiedziała mu ona w nim wstąpienie na tron, trzy zwycięskie wojny i połączenie się Niemiec pod jego cesarską koronę w jedno państwo.

Wnuk tej słynnej wróżki, prof. P. Ketty, który chwilowo przebywa w Berlinie, odziedziczył rzekomo cudowny talent jasnowidzenia swej babki.

Oświadcza on przedstawicielowi gazety wiedeńskiej „Neues Wiener Jounal", co następuje:

Rok 1928 nie będzie pomyślny. Minie on pod znakiem katastrof żywiołowych, wiele będzie nędzy, wywołanych przez zaburzenia polityczne, i gospodarcze. Powodzie, oberwanie się chmur, burze, trzęsienia ziemi, katastrofy okrętowe będą utrzymywały cały świat w napięciu. W Europie zdarzy się straszny w swych skutkach wybuch, drugi większy w Ameryce, Włochy przeżyją wybuch wulkanu. Giełda wiele mieć będzie czarnych piątków, gdyż w państwach przemysłowych tendencje rewolucyjne powstrzymają spokojny rozwój gospodarczy. Przesilenia i krachy finansowe doprowadzą do ruiny wiele banków europejskich, gdyż ten okres złych lat zaczął się w roku 1926 i kończy się dopiero w roku 1931. Gwiazdy nie sprzyjają naszej ziemi. Rok 1928 przyniesie gwałtowne zmiany temperatury. Zimna nie do zniesienia będą naprzemian zmieniać się z wielkiemi gorącami. Niepomyślne zmiany atmosferyczne sprowadzą w niektórych krajach klęskę głodową.

Na szczęście, Niemcy najlepiej jeszcze wyjdą. Polityka ich pozostanie stała: Hohenzollernowie nie powrócą na tron. Tylko należy oczekiwać wielkich strajków i niepokojów ze strony lewicy. Wybory będą miały burzliwy przebieg. Jest rzeczą godną uwagi, że Francja i Niemcy zbliżą się w tym roku przyjaźnie i politycznie. Roszczenia Niemiec o mandaty, w kolonjach spotkają się z przychylnem przyjęciem Francji i Anglji, mimo sprzeciwu Włoch. Śmierć kilku wpływowych polityków przyjaźnie usposobionych dla Niemiec będzie również i w Niemczech boleśnie odczuta.

Dla Francji położenie nie przedstawia się pomyślnie. Wybuchną zamieszki w kolonjach, które tylko z trudem będą opanowane.

Horyzont polityczny Anglji jest bardzo zaciemniony. Przeżyje ona jedno z najcięższych lat. Wmieszana w wojnę, będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły, aby poskromić powstania kolorowych ludów Azji i znaleźć poparcie w Rosji.

W samym kraju będzie musiała cierpieć z powodu opozycji partyj robotniczych.

Włochy będą stały całkowicie pod strasznem wrażeniem strachu, który wywoła nowy wybuch Wezuwjusza a polityka włoska popełni kilka błędów.

Rosja? — Nic, kraj ten tkwić będzie dalej w chaosie, jak długo utrzyma się w nim jeszcze bolszewizm.

W.

Siły stronnictw przy poprzednich wyborach

jak w przybliżeniu wyglądać będzie pod względem partyjnym przyszły Senat

Według danych statystycznych upoważnionych obywateli do głosowania w całem państwie w roku 1922 w Sejmie było 13,009,887. Z tej liczby w wyborach wzięło udział 8,830,231, czyli około 68 procent wyborców, ważnych zaś głosów oddano 8,774,688.

Poszczególne stronnictwa otrzymały wówczas:

Chrześc. Jedn. Nar. (8)	2.528,256
P. S. L. Piast	1.132.962
Nar. Partja Robotnicza	472.737
Socjaliści (PPS)	894.163
Wyzwolenie	959.022
Polskie Centrum (12)	225.170
Centrum mieszczańskie	30.470
Inwalidzi	1.133
Bund	80.735
Komuniści	121.571
Rady Ludowe	46.555
Unja Narod.-Państw.	38.159
P. P. S. Lewica	60.338
Chłopskie Str. Radykalne	128.006
Blok mniejszości (16)	1.397.237
Żydzi Nar. Wsch. Małop.	168.593
Żyd. Partja Ludowa	50.587
Zjednoczenie Kresowe	48.442
Niezależni Sjoniści	6.353
Chliborobi (Rusini)	81.039
Poalej Sjon	15.242

Obecnie w konfiguracji partyjnej zajdą poważne zmiany, z których największą spowodują *Rusini ze Wschodniej Małopolski.* Jak wiadomo w poprzednich wyborach oni udziału nie brali (za wyjątkiem małej grupy ks. Ilkowa, która przeprowadziła do Sejmu 5 posłów), teraz jednak abstynencja ich ustanie i liczyć się należy z tem, że ilość Rusinów wzrośnie conajmniej na 60 posłów (w poprzednim Sejmie mieli razem 25 posłów).

Z drugiej strony listy prorządowe Nr. 1 oraz 30 (w Wielkopolsce) stanowią czynnik nowy, dotąd nieznany.

Mniejszości narodowe miały w poprzednim Sejmie reprezentację w następującym składzie:

Niemcy	17 posłów
Żydzi	34 „
Białorusini	11 „
Rusini	25 „
Razem	87 posłów

Obecnie trzeba się z tem liczyć, że dawna 16-ka (mniejszości) jest poważnie rozbita — niemniej jednak mniejszości będą miały więcej posłów, aniżeli w poprzednim Sejmie. Można liczyć, że Niemcy utrzymają swój stan posiadania. Białorusini wobec uznania listy Nr. 13 stracą coś niecoś na rzecz komunistów, a Żydzi na rzecz Rusinów w Małopolsce Wschodniej. Przypuszczalnie więc mniejszości narodowe reprezentowane będą w następujący sposób:

Niemcy	17
Żydzi	25
Białorusini	8
Rusini	60

Razem 110 posłów wobec 87 w poprzednim Sejmie.

P. P. S. straci kilkanaście mandatów na rzecz komunistów, tak że przypuszczalnie wejdzie do Sejmu w sile 30 posłów.

Stronnictwa radykalne Wyzwolenie, Str. Chłopskie, sympatycy Okonia i Stapińskiego, mające w poprzednim Sejmie razem 64 posłów, obecnie nie osiągną więcej nad 50 mandatów. Tak samo zdziesiątkowana zostanie N. P. R., do czego przyczyni się rozłam i afera b. posła Popiela.

Najgorzej wyjdą stronnictwa zblokowane obecnie na listach 24 i 25, t. j. „Piast" z Chrz. Demokracją i Zw. Lud.-Nar. ze Stronnictwem Chrześc.-Nar. (prof. Strońskiego), które przeprowadzą łącznie nie wiele więcej ponad 120 mandatów — w poprzednim Sejmie 228.

Pozostają nowe listy Nr. 1 i 30. Rachunek prawdopodobieństwa i dotychczasowe informacje z okręgów wskazują na to, że lista Nr. 1 osiągnie 81, lista Nr. 30 około 21 mandatów. Dałoby to razem poważną cyfrę powyżej 100 posłów.

Cyfra ta jednak z dnia na dzień się zwiększać będzie, albowiem nawet największy pesymista i wróg listy Nr. 1 przyznać musi, że zyskuje ona coraz więcej zwolenników.

Wal.

Obłuda partyjników

Centralne Tow. Rzemieślnicze agituje za listą endecką

Centralne Tow. Rzemieślnicze: Zw. rzemieślników - chrześcijan w obłudnych swych deklaracjach podkreślały zawsze i podkreślają rzekomy swój apolityczny charakter, wysuwając na czoło zagadnienia zawodowo-gospodarcze rzemiosła polskiego. Tymczasem leaderzy tych organizacyj zwołują zebrania przedwyborcze, na których nie dopuszczają do głosu nikogo z pośród zebranych, agitują za partyjną endecką listą wyborczą i w pośpiechu zebrania rozwiązują.

Jako argument za poparciem tej listy wysuwają w perfidny sposób konieczność obrony interesów rzemieślniczych. Świat rzemieślniczy ma już dość zatracania swych interesów zawodowych przez rozpolitykowanych partyjników i nie da się wziąć na lep pięknych słówek.

Obóz chadecko - endecki w poprzednim sejmie nic nie zrobił do obrony interesów rzemiosła polskiego, dlatego też z tych 2-ch organizacyj Związku rzemieślników - chrześcijan i Centralnego Tow. Rzemieślniczego, przesiąkniętych politykierstwem, odpływają od dwóch lat rzemieślnicy a idą pod sztandar swojej zawodowej organizacji, t. j. Rady Zjednoczenia Stanu Średniego.

Wiedzą o tem menerzy politykujących organizacyj. To też w obronie swych zagrożonych stanowisk i wpływów, wysuwają obłudnie postulaty gospodarcze i urządzają zamknięte zebrania, na których nawet nie poddają pod głosowanie rezolucyj, nawołujących do głosowania za listą chadecko - endecką, która niczem innem nie jest, jak odnowieniem osławionej **„ósemki".**

Te rzekome „uchwały" drukuje następnie usłużna prasa, starając się wpoić w masy rzemieślnicze, że miejsce ich jest przy tej liście. O obłudnej tej robocie świadczy również odezwa, umieszczona w ostatnim numerze „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej", nawołująca do poparcia partyjnej listy a jednocześnie pod tą odezwą, odezwa oświadczająca, że „Gazeta" jest pismem gospodarczem i spraw politycznych, rzekomo, nie porusza.

W.

Przemysł włókienniczy w Niemczech

Przegląd ubiegłego roku sprawozdawczego wykazuje, że całokształt stosunków niemieckiego przemysłu włókienniczego, był w roku zeszłym zadowalający. Bezrobocie maleje ciągle. Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wzrosła ogromnie; największa procentowa zwyżka zapotrzebowania rąk roboczych przypada na połowę ubiegłego roku. Bardzo wiele fabryk wznowiło pracę na dwie zmiany. Niektóre z nich nie mogło pokryć zamówień z zapasów magazynowych; te mają już obecnie zapewniony zbyt produkcji na kilka miesięcy naprzód.

Mimo wzmożenia produkcji rynki niemieckie notowały import półfabrykatów i materjałów gotowych z Alzacji i Lotaryngji, z Anglji i z Czechosłowacji.

Dopiero pod koniec roku fala zamówień poczęła słabnąć. Zachodzi obawa, by teraz właśnie sfery kupieckie i konsumenci nie spauzowali. Obawa ta nie uzasadnia bynajmniej do twierdzenia, że wysoko w roku ubiegłym postawiona konjunktura niemieckiego przemysłu tekstylnego mija obecnie.

Lepszym zbytem cieszą się materjały codziennego użytku.

Przemysł lniany narzeka na małą ilość zamówień. Cena surowca (lnu) podniosła się w ciągu roku ubiegłego do podwójnej wysokości. Wcześniejsze zakupy dały przemysłowcom duże zarobki.

Zamówienia materjałów lnianych maleją na korzyść materjałów półlnianych i bawełnianych. Zwyżka lnu w ciągu ostatniego miesiąca nie wpłynęła dotychczas na zwyżkę materjałów gotowych.

Eksport branży lnianej zmniejszył się; stosuje się to zwłaszcza do eksportu na Amerykę.

(hs)

O wzmożenie eksportu

Doniosłe konferencje w Min. Przem. i Handlu

22 i 23 lutego rb. odbędą się w Min. Przemysłu i Handlu konferencje z udziałem reprezentantów wszystkich gałęzi przemysłu i naczelnych organizacyj kupieckich. Tematem konferencyj będą następujące sprawy: Inwestycje przemysłowe, sprawa wzmożenia pojemności rynku wewnętrznego dla produktów krajowych i racjonalnego przystosowania się do jego potrzeb, szczegółowe rozważenie wszystkich spraw, związanych z eksportem, a w szczególności stanu obecnego eksportu i jego dróg, próby nawiązania nowych stosunków handlowych, eksport do krajów zamorskich, organizacja rządowej służby informacyjno-gospodarczej zagranicą, potrzeby kredytowe, pozostające w związku z eksportem, sprawa organizacyj handlowo - eksportowych i sprawa obcego pośrednictwa w eksporcie.

Pozatem, omawiane będą sprawy, będące w związku z rozwojem naszych portów, szczególnie Gdyni i Morskiej Floty Handlowej.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 21 lutego 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Londyn — 43,4725
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,06
Praga — 26,4125
Szwajcarja — 171,52
Sztokholm — 239,35
Wiedeń — 125,55
Włochy — 47-25

Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 151,50
Bank Przem. Lwów — 105
Bank Zachodni — 32
Spółki — 90—89
Siła — 115
Gosławice — 72
Wysoka — 156
Węgiel — 101—100
Lilpop — 43
Modrzejów — 47
Ostrowieckie — 86
Parowozy — 38,50
Rudzki — 52,50
Starachowice — 64,25—64,75
Borkowski — 19,50
Zawiercie — 34—33,75—34
Haberbusch — 190
Spirytus — 39,75
Dolarówka — 69,75—69,50
8% Listy zast. m. Łodzi — 72

Tendencja utrzymana

„Doradca piękności"

Nowy urząd w magazynach paryskich

Wielkie magazyny amerykańskie wprowadziły nowy urząd, który się nazywa „doradca piękności".

Piastują go doświadczeni, starsi mężczyźni lub damy o wyrobionym smaku estetycznym.

Nie jest bowiem tajemnicą, iż większość Amerykanek, pomimo wielkich funduszów, jakiemi rozporządzają na zakupy garderoby, ubiera się źle i niegustownie.

Doradca piękności posiada takie absolutne prawo, iż w pewnych wypadkach może nie pozwolić wydania damie wybranych przez nią sukien.

Amerykański kupiec kombinuje bowiem bardzo słusznie.

— Jeśli kobieta kupi u mnie suknię, w której będzie jej nie do twarzy, pójdzie drugi raz do innego magazynu poszukać gustowniejszej toalety.

Klijentka musi mieć zupełne zaufanie do firmy i wcale się tem nie zraża, gdy doradca piękności szepnie jej dyskretnie:

— Pani, tak piękne fiołkowe oczy przy alabastrowej cerze, wymagają sukni w pastelowym kolorze, więc nie pozwolę na kupienie czerwonego kapelusza i zielonego płaszcza. Z naszego magazynu musi pani wyjść piękna, jak anioł.

Czasami dama się pogniewa, trzaśnie drzwiami i wyjdzie oburzona, po kilku tygodniach jednak wraca i zdaje się zupełnie na wolę doradcy mody. Dla kupca wynika stąd jeszcze jeden zysk więcej.

Kobiety załatwiają szybko zakupy, nie namyślają się i nie przewracają do góry nogami sklepu. W dodatku zaś rada doradcy jest zawsze trafna.

Podbój świata przez samochody amerykańskie

Olbrzymia produkcja i wielka zniżka cen

Początek 1928 roku zaznaczył się w amerykańskim przemyśle automobilowym zapowiedzią zaciekłej konkurencji pomiędzy firmami samochodowemi. Walka co do cen objęła przedewszystkiem przedsiębiorstwa produkujące samochody.

Najniższe ceny wyznaczył naturalnie Ford. Wahają się one od 325 do 570 dolarów loco fabryka. Znane na rynku polskim, przeważnie jako taksówki, samochody „Chevrolet" kosztuje obecnie od 495 do 715 dolarów, a „Whipet" od 455 do 585 dolarów.

Zniżkę cen zastosowały do swoich produktów również i firmy produkujące samochody droższe. „Packard" zniżył ceny od 590 do 700 dolarów na jednym wozie.

Przypuszczalną produkcję automobilową w roku 1928 obliczają w Stanach Zjednoczonych na nieprawdopodobną w europejskich stosunkach cyfrę 5.500.000 nowych samochodów.

Przy czytaniu tych cyfr nasunąć się musi irytująca myśl, kiedy to Polska obchodzić będzie „jubileusz" wypuszczenia setnego samochodu rodzimej produkcji.

Kto może być zwolniony od podatku mieszkaniowego

Wyraźne postanowienie ustawy z r. 1926

Podobnie jak lat uprzednich, tak i obecnie przedstawiciele lewicy zgłosili w Warszawskiej Radzie Miejskiej — przy rozważaniu budżetu miejskiego — wniosek, domagający się zwolnienia mieszkań 1 i 2-izbowych od podatku lokalowego.

Wnioski takie kierowane są do opinji magistratu, który wyjaśnia w odpowiedzi, że sprawę podatku lokalowego reguluje nie magistrat, lecz ustawa państwowa z dnia 22.8.1926 r. Już w sierpniu 1924 r. rada miejska przyjęła do wiadomości komunikat ministerstwa skarbu, że żadne generalne zwolnienia poszczególnych lokali są niedopuszczalne. Sejm, do którego w tej sprawie apelowano, podzielił również stanowisko rządu, iż zajmowanie 1 lub pokojowego lokalu w obecnych warunkach mieszkaniowych nie decyduje o stanie materjalnym płatnika.

Ustawa z r. 1926 określa szczegółowo, jakie lokale nie podlegają opodatkowaniu. Art. 3, między innemi, stanowi, że wolne są od podatku lokale: a) 1 i 2-pokojowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów; b) lokale 1 i 2-izbowe, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, pobierające rentę inwalidzką, i osoby, pobierające wsparcie na starość i niemoc oraz wsparcie z ubezpieczeń społecznych i c) lokale, zajmowane przez dozorców domowych.

Poza tem magistrat upoważniony jest do umarzania podatku do wysokości, nie przewyższającej w każdym poszczególnym przypadku 100 zł., gdyby uiszczenie tego podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika. O umorzeniu podatku w wyższej kwocie decyduje izba skarbowa, wzgl. ministerjum skarbu na wniosek magistratu.

W tych warunkach interesy niezamożnych płatników są zabezpieczone ustawowo i dalsza interwencja władz miejskich o zmianę ustawy staje się bezprzedmiotową.

Jak karano w średnich wiekach?

Kara publiczna w „kunie"

Kogo karano osadzaniem w klatce?

Na Rynku Staromiejskim w Warszawie w pobliżu wznoszącego się tam niegdyś ratusza, naprzeciw kamienicy dziś N-rem 20 oznaczonej, stała klatka. Zwano ją kuną, kabatem, kuczą albo poprostu koszem. Był to rodzaj sześcianu, którego bok mierzył 5 łokci, zbudowanego z krat żelaznych na cokole z kamienia ciosowego. Nieduże drzwiczki z mocnym zamkiem oraz wysoko umieszczona tablica drewniana dopełniały całości.

Tego pozornie niewinnego „sprzętu" używano do zamykania w nim przestępców za oszustwa lub inne przewinienia policyjne. Była więc to kara publiczna.

Najdawniejszą wzmiankę o niej znajdujemy w drugiej połowie XVII w. w uchwałach starej Warszawy. Powodem takiego postanowienia „Porządku Miasta" była chęć zapobieżenia samowolnemu zrywaniu umów służby z panami. Umowy takie zazwyczaj spisywane były na okres roczny. Niedotrzymujący warunków nietylko tracili „myto", czyli wysłużone pieniądze, ale też karani byli osadzeniem w „klatce".

Drugim często powtarzającym się przestępstwem była niedozwolona sprzedaż w dni świąteczne poza godziną 8-mą zrana. Jako kara: klatka i grzywny.

Widać odniosło skutek owo narzędzie „tortur", gdyż w końcu XVII w. klatkę zniesiono. Nie nadługo jednak. Przywróconą została w pocz. XVIII w., utrzymując w ciągu stu lat. Kara pozostawała ta sama, zmieniali się tylko przestępcy.

Zdarzyły się często wypadki, że kara odsiadywania w „kunie" łączona bywała z wykonywaniem publicznej chłosty bez względu na płeć. Poza tem zawsze na tablicy umieszczano nazwisko przestępcy i rodzaj winy.

W czerwcu 1810 r. klatkę zniesiono. Rozbiórka kosztowała 190 zł.

Humor

DZIECI MILJONERÓW.

Anna: Powiedz Mary, czy ci nie jest przykro, że cię Jerzy widział gdy chodziłaś przez sen?

Marja: Ach — strasznie! pomyśl tylko — mój ojciec ma trzy automobile!

ZNA JĄ!

Ona: Więc czekaj na mnie na rogu o godzinie siódmej.

On: Dobrze! A o której przyjdziesz?

* * *

Policjant: Ten pan, który u was mieszka skradł wczoraj szynkę u rzeźnika w sąsiednim domu. Powiedzcie jak się on nazywa i czem się zajmuje?

Gospodyni: Zajmuje?

Policjant: No, tak! Przecież musi z czegoś żyć.

Gospodyni: Ach, o to chodzi! No — narazie żyje tą skradzioną szynką.

* * *

Nora: Chciałabym wiedzieć ilu młodych mężczyzn będzie płakać, gdy wreszcie wyjdę zamąż.

Dora: No — przecież możesz wyjść tylko za jednego.

* * *

Pacjent do swego lekarza: Czy pan doktór jest pewny, że pańska djagnoza jest prawdziwa? Zdarza się wszakże, że lekarz leczył swych klijentów na zapalenie płuc, a oni umierali na tyfus.

Doktór: Co znowu! Skoro ja pana leczę na zapalenie płuc, to — może pan być zupełnie spokojny — nie umrzesz pan na nic innego, tylko na zapalenie płuc.

* * *

Sierżant: Jeśli do oczu dostaną się trujące gazy, to — Pętelkiewicz! — jakie kroki przedsięweźmiesz, aby ich uniknąć?

Żołnierz: Długie — panie sierżancie!

* * *

OBRAZEK PRZYSZŁOŚCI.

Przyjaciel I: Powiedz, dlaczego zwlekasz ze ślubem?

Przyjaciel II: Nie mam mieszkania, mój drogi.

Przyjaciel I: A czy nie mógłbyś zamieszkać tymczasem u swych teściów?

Przyjaciel II: Niestety — bo moi teściowie mieszkają właśnie u swoich teściów.

* * *

Adwokat do cygana: A czy macie pieniądze na zapłacenie mnie?

Cygan: Nie — pieniędzy nie mam, ale mam za to konia, kilka kurcząt i barana.

Adwokat: No — hm — tak... mogę was bronić wobec tego. A o cóż jesteście oskarżeni?

Cygan: O — proszę łaski mecenasa — o kradzież konia, parę mizernych kurczaków i jednego barana.

(Ill. Fam.-Jour.)

Albert-Jean

Zakopany skarb

Markiz Rodolphe mówił z ożywieniem:

— Wiem, wiem napewno, że skarb istnieje. Zakopany jest w ogrodzie. Ale w którem miejscu? Któż nam to powie?

— Markizie! — badał towarzysza Etienne Lacour — czyż nie zachował się żaden ślad? Jakiś papier, list lub inny dokument?

— Owszem! znalazłem niedawno w archiwum dokument, z którego wynika, że jeden z moich przodków, Adhémar de Chabeslan, walcząc przeciwko Ludwikowi X, ukrył bezcenny skarb w pałacowym ogrodzie.

— I to wszystko co wiesz o zakopanym skarbie, markizie?

— Wszystko.

Etienne zamyślił się.

— Co dałbyś mi pan w nagrodę za odnalezienie tego skarbu? — zagadnął markiza.

— Ależ niepodobieństwo! Co ci za myśli do głowy przychodzą!

— Ponawiam swe pytanie, markizie — obstawał przy swej myśli Etienne.

— Dałbym panu... hm... dałbym... no — dałbym ci połowę odnalezionego skarbu.

— Pieniądze mię nie nęcą.

— Więc cóż chcesz?

— Kocham twą córkę!

— Nicolę?

— Tak!

— A ona?

— A ona mnie kocha.

— Kocha cię? Czyż być może?

— Tak jest.

— Więc cóż?

— Więc za odnalezienie skarbu żądam ręki twej córki, markizie.

— Niemożliwe! A zresztą — czy wiesz z pewnością, że Nicola cię kocha?

— Tak. Wiem to z pewnością.

— Więc zgoda. Oczywiście, jeśli Nicola zgodzi się wyjść za ciebie.

— Słowo?

Słowo!

Targ został ubity.

* * *

Następnego poranka w pałacu markiza de Chabeslan zjawił się Etienne Lacour w towarzystwie jakiegoś starego człowieka, którego zaprezentował:

— Oto najsławniejszy w okolicy czarodziej, markizie.

Markiz uśmiechnął się ironicznie.

Czarodziej wsparł się oburącz na swej lasce. Laska poczęła drżeć.

— To tam! — rzekł czarodziej wskazując na ogród.

— Istotnie! — zdziwił się markiz.

— Chodźmy! — zdecydował Etienne.

Ruszyli zwolna. Starzec co kilka kroków wbijał swą laskę w ziemię... laska drżała — szli dalej.

Wreszcie w pewnem miejscu laska przestała drżeć.

— Tutaj! — wykrzyknął radośnie Etienne i, chwyciwszy szpadel, począł kopać żarliwie.

— Sąsiedzie! moje begonje, uważaj! — upominał go markiz.

Etienne nie słuchał. Pot okrył mu czoło. Próba nie dała wyniku. Czarodziejska laseczka wskazywała nieco dalej. Etienne począł kopać w drugiem miejscu.

— Na Boga! zniszczysz mi najpiękniejszą lipę w parku! — biadał markiz nad pracującym Etienne.

— Jest!

Szpadel uderzył w metal. Jeszcze chwil parę, jeszcze jedno uderzenie szpadlem... nie — to kawałek żelaza!

Magiczna laseczka zdawała się żartować z poszukiwaczy skarbu. Po kilku godzinach park wyglądał jak pobojowisko, pokryte rowami strzeleckiemi. Zniecierpliwiony markiz miał miał właśnie wydać rozkaz zaprzestania bezowocnej pracy — gdy oczom zebranych ukazał się wierzch ogromnej żelaznej skrzyni.

Markiz otworzył ją drżącemi rękoma— skrzynia wypełniona była złotemi monetami.

De Chabeslan rzucił się w ramiona swego przyszłego zięcia.

— Toż to przecież niebywały majątek!

— Cóż z nim zrobimy?

— Ha — trzeba dać próbkę do mennicy — niech oszacuja wartość złota.

Szczęście markiza Rodolpha i Etienne nie miało granic. Niemniej uszczęśliwiona była młoda córka markiza.

* * *

W kilka dni później na spotkanie zbliżającego się Etienne wybiegła rozradowana Nicole,

— Drogi! — wołała — w tej chwili ojciec otrzymał odpowiedź z mennicy. Dzień naszego szczęścia zbliża się...

— Hurra! — cieszył się Etienne — Gdzież ojciec?

— W bibljotece.

— Pędzę do niego!

— Jakże? — wołał Etienne już od progu — zadowolony pan jest z otrzymanej odpowiedzi? Ileż wynosi skarb? Kiedyż pan da rękę, markizie.

Etienne zarzucał Rodolpha gradem niecierpliwych zapytań. Markiz stał spokojny, blady i wyniosłem spojrzeniem mierzył stojącego naprzeciw Etienne.

— Oto odpowiedź! — zawołał porywczo, uderzając dłonią o papier. — Czy znasz, panie Lacour, z historji Francji głośną sprawę fałszerską za panowania Ludwika X? Ciesz się, panie Lacour! Fałszerz wykryty! Wiesz kto on? — Mój przodek — Adhemar de Chabeslan! Monety w skrzyni są ołowiane!

Po chwili markiz kończył suchym porywczym głosem:

— Dziękuję ci za hańbę mego rodu — Precz z mego domu!

Tłum. *H. Sow.*

Opera „Madame Butterfly"

Jutro, we środę, 22 bm. i pojutrze we czwartek, 23 bm. o godz. 8.30 wieczorem wystawia Towarzystwo Operowe w Teatrze Miejskim tylko 2 razy nieodwołalnie prześliczną 3-aktową operę: tragedję japońską „Madame Butterfly", w całości, w pełnej obsadzie z chórami z udziałem zawodowej orkiestry.

Przedstawienia te nosić będą uroczystą szatę godną dzieł Puccini'ego.

Partję tytułową kreuje p. Br. Olecka, w partji Suzuki wystąpi Teodozja Skonieczna, artystka Opery warszawskiej po świetnych tam sukcesach w „Strasznym Dworze" i „Casanowa", jako Pinkerton A. Dobosz, jako Charples Fr. Freszel, nadto pp. Lewitin i Wayland.

Dyryguje: kplm. D. Kleidt.

Reżyserował operę K. Tatarkiewicz, dekoracje — K. Mackiewicza.

Przezwyciężenie przez Towarzystwo Operowe niebywałych trudności, związanych obecnie z wystawieniem w Łodzi tak znakomitego dzieła Puccini'ego zachęci niechybnie szeroką publiczność do wypełnienia sali teatru po brzegi.

Resztę biletów do nabycia w Teatralnej Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego, ul. Piotrkowska 76, telefon 64-00 od godziny 10-ej rano do 7-ej wieczór bez przerwy.

Wyniki 21-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

I-a para PROKOPP — BARSOW.

Prokopp, członek tutejszego klubu „Siła", doskonały. Dobrze wyszkolony, nieprzeciętny technik walczy celowo i z rozmysłem. Zwycięża też pewnie już w 3 min. chwytem „tour de anse".

II-ga para: WILDMAN — MASKA.

Bardzo ładna i emocjonująca walka, prowadzona jest bez wyraźnej czyjejkolwiek przewagi. Maska tylko częściej w ataku. Wildman w swej obronie jest nie mniej niebezpieczny. W drugiej rundzie kilka momentów dla Maski bardzo niebezpiecznych, z których się cudem prawie wydostaje. Wildman wykazuje wyraźnie swą wysoką klasę. Walka po 20 min. wyniku nie daje.

III-cia para: SWATYNIA — STOJKIĆ.

Walka więcej humorystyczna niż ciekawa. Wiele krzyków, wzajemnego „objania" się, podstawiania nóg i t. d. Bardzo mało dozwolonych chwytów i prawdziwych zapasów.

Po 18 min. zwyciężył Stojkić paradą z podwójnego nelsona.

IV-ta para: ROGENBAUM — ZAREMBA.

Najciekawsza walka wieczoru. Obydwaj zapaśnicy doskonali technicy, walczą spokojnie i kulturalnie, czem jednają sobie całą publiczność.

Początkowo walka toczy się równo, bez wyraźnej przewagi którejś ze stron.

Po przerwie widoczną już jest wyższość techniczna Zaremby, który swą kocią zwinnością zadziwia szczerze audytorjum.

W 28 min. zwycięża Zaremba przypadkowo, oderwaniem od barjery.

Dziś walczą:

Zaremba — Maska (decydująca).
Zakrzewski — Rogenbaum (decydująca).
Wildman — Stojkić.
Prokopp — Swatynia.

Międzynarodowy kongres miast w r. 1928

Łódź weźmie w nim udział

Prezes Międzynarodowego Związku Miast i Zarządów Gminnych (Union Internationale des Villes et Pouvoirs Locaux), senator holenderski p. F. M. Wibaut, zwrócił się z pismem do p. prezydenta m. Łodzi, prosząc o nadesłanie do Biura Międzynarodowego Związku egzemplarzy budżetu Łodzi za lata 1926-27 i 1927-28.

Budżet naszego miasta potrzebny będzie wraz z budżetami innych większych miast Europy do opracowania ogólnego referatu na temat finansów komunalnych. Referat ten stanowić będzie jeden z punktów porządku dziennego Międzynarodowego Kongresu Miast, zbierającego się w październiku b. r. w Sewilli.

Magistrat m. Łodzi zadośćuczynił niezwłocznie prośbie Biura Związku, przesyłając żądany materjał budżetowy.

Do akt. № 40 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 marca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Senatorsskiej № 29, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Aleksandra Arndta, składających się z mebli, ocenionych na sumę 3110 zł.

Łódź, dnia 11 lutego 1928 r.

KOMORNIK
72 L. Naborowski.

Do akt. № 45 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 marca 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Frenkla i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1870.

Łódź, dnia 20 lutego 1928 r.

KOMORNIK
72 L. Wąsowski.

Do akt. № 218 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 marca 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 32, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Eryka Szakowskiego i składających się z kasy „National" oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 20 lutego 1928 r.

KOMORNIK 72
L. Wąsowski.

Do akt № 270 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 1 marca 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Samuela Arona i składającycą się z garderoby męskiej i pianina, oszacowanych na sumę zł. 1945.

Łódź, dn. 20 lutego 1928 r.

KOMORNIK
72 L Wąsowski.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.